

Co to jest pochwała?
Czy jest ona dziecku aż tak bardzo potrzebna?
Czy dzieci chętniej poddają się życzeniom dorosłych
tylko dlatego, że pragną pochwały?

Violetta Kruczkowska

Głębsza analiza pochwały



Dr Thomas Gordon definiuje pochwałę w następujący sposób – słowny komunikat, który wyraża pozytywną ocenę drugiej osoby, jej zachowania albo osiągnięcia, np.: „Byłeś dzisiaj naprawdę grzeczny”, „Coraz lepiej zachowujesz się w przedszkolu”, „Bardzo ładnie rysujesz”, „Masz takie piękne loczki”, „Dobrze się spisales”, „Bardzo ładnie bawisz się z kolegami”, „Ślicznie zjadłeś obiad”, „Jesteś taką mądrą dziewczynką”. Wszystkie te komunikaty są używane zawsze w drugiej osobie liczby pojedynczej, dotyczą osiągnięć, wyglądu, zachowania, zalet dziecka.

Pochwała – tak, ale...

Pomysł, by kontrolować dzieci za pomocą pochwał, jest bardzo kuszący. Brzmi to całkiem dobrze i czyż nie należy sądzić, że taki sposób działania leży w najlepszym interesie dziecka? Chwalenie dzieci wydaje się czymś bardzo łatwym i w dodatku nie powoduje – jak karanie – poczucia winy. Pochwała na pierwszy rzut oka wygląda na coś, czego każdy potrzebuje. To wszystko decyduje, że jest powszechnie stosowana. Większość nauczycieli przedszkolnych żywi wielkie nadzieje, że w ten sposób uda się skłonić dzieci do robienia tego, czego od nich oczekują. Jednak, jak pokazuje doświadczenie, pochwałę jako metodę kontrolowania dzieci na ogół się przecenia, ponieważ zwykle jest ona nieskuteczna i często w relacji między dorosłym i dzieckiem szkodliwa. Ponadto pochwała może ujawnić w dzieciach wiele niepożądanych i aspołecznych cech. Dlaczego tak się dzieje?

Nauczyciele często używają pochwały, żeby motywować dzieci, aby robiły coś lepiej, zachowywały się grzeczniej, kończyły powierzone im zadania lub w ogóle zaczęły coś robić. Ich intencją jest nagrodzić jakieś zachowanie, które uważają za słuszne, dobre bądź właściwe. Zatem prawie za każdą pochwałą kryje się niewyraźny cel, żeby zmienić dziecko,

czyli – jak to określił dr Thomas Gordon – tzw. ukryta myśl. Kiedy nauczyciel mówi: „Byliście dzisiaj bardzo spokojni i grzeczni”, ukryta myśl jest taka: „Dlaczego nie możecie być tacy codzienne?”.

Ukrytą myślą w pochwałach jest także subtelnie wyrażony krytycyzm, niestety czasem zalecany jako skuteczny sposób postępowania z dziećmi, np.: „Kasiu, robisz to znacznie lepiej niż przedtem, ale nadal musisz poświęcić temu dużo wysiłku”, „Marku, dzisiaj zachowujesz się dużo lepiej niż zwykle”, „Bardzo ładnie dziś wyglądasz, Filipie. Oczywiście podobałbyś mi się jeszcze bardziej, gdybyś porządnie umył rączki, tak jak prosiłam, ale naprawdę widać, że się starałeś”.

Kiedy nauczyciel chwali...

Kiedy nauczyciel chwali, jego intencja może być następująca – chce sprawić przyjemność dziecku lub zmienić zachowanie dziecka po to, aby odnieść korzyści dla siebie, np. spokój w grupie, skupienie uwagi na sobie itp. Nauczyciele, którzy stosują pochwały w ten drugi sposób, mogą spowodować, że będą postrzegani przez dziecko jako kontrolujący, manipulujący, niezbyt uczciwi, co przejawia się np. w niechęci dziecka do nauczyciela.

Dużym problem w przypadku stosowania pochwał jest to, że wzmagają one rywalizację i współzawodnictwo w grupie. W grupie, w której nauczyciel często stosuje pochwały, współzawodnictwo o nie jest zwykle wśród dzieci bardzo silne: „Mój rysunek jest lepszy niż Ani”. Dzieci czasem kłamią, żeby zasłużyć na pochwałę a „pognębić” kolegę: „Basia wygrała, bo oszukiwała!”. Ponieważ równe rozdzielanie pochwał jest niemożliwe, dzieci czasem uważają, że ich nauczyciel jest niesprawiedliwy: „Dlaczego Pani powiedziała, że Michał ładnie się dziś zachowywał, kiedy ja też byłam grzeczna?”. Jednym z fatalnych skutków stosowania pochwał jest

sytuacja, kiedy dziecko przyzwyczało się oczekiwać zawsze jakiegoś rodzaju „zapłaty” za swoje dobre zachowanie, np. dziecko lepi jakieś zwierzę z plasteliny i co chwila przerywa pracę, by pokazać nauczycielowi, co zrobiło, zadając pytania: „Proszę pani, czy ja to dobrze robię, czy głowa jest dobra?”. U niektórych dzieci wyraźnie widać, że źródłem oceny są dla nich nauczyciele. Pochwała jest zewnętrzną nagrodą i jej wpływ łatwo można przewidzieć. Dzieci, które są często chwalone, uczą się wybierać tylko te rzeczy, które – ich zdaniem – spodobać się dorosłym, unikają więc robienia tego, co się spotyka z obojętnością. Często stosowanie pochwał prowadzi do podważenia wewnętrznej motywacji dziecka, co może spowodować, że zrezygnuje ono z różnych form działania. Zewnętrzne środki, które mają zastąpić wewnętrzną motywację, są nie tylko nieskuteczne, lecz również destrukcyjne, niszczą bowiem ten rodzaj motywacji, który jest prawdziwym źródłem osiągnięć, kompetencji i szacunku dla samego siebie – wewnętrzną motywację dziecka.

Komunikaty typu „ja”

Jak zatem wyrazić uczucia uznania, zachwytu czy innych pozytywnych reakcji bez używania pochwał, unikając całego związanego z nimi ryzyka? Dr Thomas Gordon w 1964 roku wymyślił całkiem inny rodzaj pozytywnych komunikatów, które nazwał komunikatami typu „ja”. Jest to wyraźny komunikat, który mówi, w jaki sposób czyjeś zachowanie wpływa na osobę, która ten komunikat wysyła. Podczas wszystkich kursów skierowanych do rodziców i nauczycieli namawiamy ich, aby zamiast pochwał stosowali taki komunikat, np. „Podoba mi się, kiedy...”, „Byłam mile zaskoczona, gdy...”. W przeciwieństwie do zwykłych pochwał komunikaty typu „ja” przekazują coś o samym mówiącym i nie są oceną innej osoby. Różnica jest bardzo istotna, ponieważ to właśnie oceny są tymi częściami pochwały, które powodują najwięcej problemów, np. nauczyciel mówi: „Dzieci, jesteście bardzo grzeczne, bo posprzątałyście wszystkie zabawki” – pochwała. „Naprawdę jestem zadowolona, że zabawki zostały posprzątane i mogę prowadzić z wami dalsze zajęcia” – komunikat typu „ja”.

Oczywiście ważne jest, aby pozytywne komunikaty typu „ja” były dla dzieci wiarygodne, dlatego muszą być uczciwe i prawdziwe. Zwykle spełniają one te wymagania, jeśli są spontaniczne (wypowiedzi nieplanowane, wyrażające uczucia, które się nagle pojawiają) i wolne od wszelkich ukrytych podtekstów, tzn. czyste w intencjach, niemotywowane chęcią zmiany zachowania dziecka. ■

Centrum Komunikacji Gordona
www.gordon.edu.pl



Violetta Kruczkowska – psycholog, psychoterapeuta systemowy, terapeuta kinezoologii edukacyjnej, trener ART-u (trening zastępowania agresji), prezes fundacji „Wychowanie bez porażek”.
 Licencjonowany reprezentant Gordon Training International w Polsce. Zajmuje się psychoterapią dzieci i młodzieży, terapią rodzinną oraz indywidualną psychoterapią dorosłych. Propaguje ideę dr. Thomasa Gordona i jego metodę porozumiewania się i rozwiązywania konfliktów „bez przegranych”.

impuls
 OFICYNA WYDAWNICZA
 Księgarnia internetowa
www.impulsoficyna.com.pl



Antylopa

Antylopy - biegu asy, jeść by mogły ananasy, a aloes, pewna jestem, przegryzałyby agrestem.

Może antylopi kuzyn miałby chętkę na arbuzy, lub, za ciotek idąc radą, chciał sałatki z awokado? Chętnie jadłby to, co ma dużo witaminy A.

Gdybyś chciał coś jeść ze stadem, dać ci muszę jedną radę, która przypomniała mi się. Antylopom w jadalospisie nie w smak jest jedzenie takie! Nie ananas im przysmakiem. Antylopy, co ciekawe, jedzą sobie głowaie trawę.



Dział handlowy
 ul. Fatimska 53B, 31-831 Kraków
 tel.: (12) 422-41-80, 422-59-47, 648-71-44
 e-mail: impuls@impulsoficyna.com.pl